Nr. 287. Kraków, czwartek 19 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Pr. III. 76/5/3. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w N-rze 284 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 paźdz. 1905 artykuł z napisem: **„Demonstracya za reformą wyborczą w Krakowie“** od słowa: „Zapał“ do słów: „zaimponowały robotnikom“ str. 1, łam 1, od słów: „ale przestrzegamy“ do słowa: „w Krakowie“ str. 1, łam 1, od słowa: „Dwór“ do słów: „grożącej przełomem“ str. 1, łam 2, od słów: „Jeżeli dalej“ do słów: „słupów latarnianych“ str. 1, łam 3, wreszcie ustęp na str. 2, łam 3 od słowa napisu: „Uplanowany“ z napisem do słowa: „płaszczów“ zawiera znamiona występku z § 300 i 305 ust. kar., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor **łży, wyszydza i poddać usiłuje organa rządowe w nienawiść a nadto pobudzić i usprawiedliwić gwałty zbrodnicze, jakieby mogły dotknąć spornych reformie wyborczej przez partyę socyalno demokratyczną proponowanej.**

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 17 paźdz. 1905. Podpis nieczytelny.

Robotnicy!

Przed sejmem przywilejów, przed reprezentacyą szlachecką zbierze się

w poniedziałek dnia 23 b. m.

klasa pracująca Lwowa, aby towarzyszyć deputacyi robotniczej, mającej przedstawić marszałkowi sejmu i namiestnikowi Galicyi żądanie

równego, tajnego, bezpośredniego i powszechnego prawa wyborczego!

Wzywamy więc wszystkie organizacye robotnicze i mężów zaufania w całym kraju, **aby na niedzielę 22 października lub na poniedziałek zwołano wszędzie zgromadzenia ludowe** z tym samym porządkiem dziennym, celem solidaryzowania się z żądaniami, które we Lwowie deputacya robotnicza postawi.

Niech nikogo z robotników nie braknie przy tem wyrażeniu wspólnej woli klasy robotniczej.

Niech wyruszą wszyscy dzisiaj pokrzywdzeni i praw pozbawieni!

Komitet wykonawczy
polskiej partyi soc.-demokratycznej.

* * *

Lwowski komitet naszej partyi wydał następującą odezwę:

Ludu roboczy!

W poniedziałek 23 października o godzinie 10 przed południem wszyscy, którzy są pozbawieni praw politycznych, wszyscy, którzy odczuwają głęboko i boleśnie krzywdę, wyrządzoną im przez niesprawiedliwą ustawę wyborczą, **zgromadzą się na placu przed gmachem sejmowym,** aby zamanifestować, że cały lud pracujący domaga się **powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego do Sejmu.**

Nadeszła chwila decydująca. W Sejmie galicyjskim zamierza większość szlachecka przejść do porządku dziennego nad wnioskami w sprawie reformy wyborczej. Komisya administracyjna ma już przygotowany referat, w którym odmawia ludowi praw, pod pretekstem, iż „lud nasz nie jest jeszcze dojrzałym“. Jeszcze w tym miesiącu ma Sejm zatwierdzić wniosek komisyi, ma robotników i chłopów, podtrzymujących swą pracą i krwawicą społeczeństwo, uczynić nadal paryasami, wyzutymi z praw wszelkich.

Robotnicy! Obywatele! Pospieszcie wszyscy w poniedziałek rano przed gmach sejmowy, aby w tej historycznej chwili, kiedy najwyższa instytucya autonomiczna będzie decydowała o waszym losie, swym niemym, a przecież wymownym protestem zaznaczyć, że nie pozwolicie, aby nad sprawą, która porusza do głębi miliony ludu, przechodziła garstka posłów z lekkiem sercem do porządku dziennego.

W poniedziałek przybędą do Lwowa **deputacye robotnicze z całego kraju i przedłożą marszałkowi Sejmu i namiestnikowi żądanie powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego.**

Robotnicy lwowscy! Cały kraj spoglądać będzie w owej chwili na Lwów. Okażcie, żeście zrozumieli doniosłość tej wielkiej manifestacyi. Starajcie się, by szeregi nasze imponowały przeciwnikom naszym nietylko liczbą, ale także karnością i wzorowym porządkiem!

Niechaj w całym Lwowie stanie praca w poniedziałek rano w czasie, gdy lud roboczy wyjdzie przed Sejm! Niechaj staną maszyny, warsztaty, sklepy, pracownie! Niechaj wszystko stanie!

Pójdziemy wszyscy przed gmach sejmowy. Staniemy karnie w szeregach przed gmachem przywilejów, my, wydziedziczeni z praw ludzkich. Złożymy do laski marszałkowskiej wniosek, podpisany w sercach przez miliony, wniosek opiewający krótko:

Żądamy powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania!

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Osamotnieni.

Wszędzie, w całej Austryi, we wszystkich jej sejmach krajowych rozbrzmiewa wołanie za reformą wyborczą, wszędzie przechodzi ona już ze sfery pragnień w stadyum urzeczywistnienia. W kraju najczarniejszego klerykalizmu, w Tyrolu, marszałek dr Kathrein, wódz niemieckiej partyi klerykalnej, zagajając sesyę sejmową, oświadczył, że reforma sejmowej ordynacyi wyborczej jest najważniejszem zadaniem sejmu. — W sejmie morawskim liberali niemieccy, najzaciętsi dotąd przeciwnicy reformy wyborczej, wnieśli projekt reformy wyborczej na pierwszem posiedzeniu sejmu. W sejmie czeskim, w którym Niemcy jeszcze przed kilku dniami mówili o obstrukcyi, sprawa reformy wyborczej wysunęła się zwycięsko na pierwszy plan, spychając na dalszy wszelkie zawikłania i zatargi narodowe; przywódca niemieckiej burżuazyi w Czechach dr Wolff Eppinger oświadczył, że reforma dzisiejszej sejmowej ordynacyi wyborczej, opartej na przywilejach, jest konieczną, i że reformy wyborczej obstruować nie można*).

Wszędzie zwyciężyło przeświadczenie, że reforma wyborcza jest nieodzowną, że podwalina przywilejów zgniła i zgnilizną swą zaraża cały ustrój państwowy, całe życie społeczne.

Tylko galicyjscy szlachcice stoją zupełnie osamotnieni wśród tego ogólnego, żywiołowego ruchu ku postępowi i zniesieniu przywilejów. „Duma“ galicyjska ma przed sobą — wniosek Garapicha o przejście do porządku dziennego nad reformą wyborczą...

Ze wszystkich sejmów krajowych wyłącznie sejm galicyjski, ze wszystkich stronnictw parlamentarnych wyłącznie szlacheckie Koło polskie opiera się reformie wyborczej, opiera się prądowi, jakim płynie dziś całe życie polityczne w Austryi.

Ale niedługo potrafią nasi obszarnicy płynąć przeciw prądowi, bo zaleją ich fale ruchu ludowego, wzbierające coraz potężniej. Lud stuka już do bram „dumy“ lwowskiej i szlachta galicyjska będzie mu je musiała otworzyć!

*) „Czas“ fałszywie podał, jakoby dr Wolff Eppinger wypowiedział się wogóle przeciw obstrukcyi, podczas gdy w rzeczywistości oświadczył on, że jedynie reformy wyborczej obstruować nie wolno; „Czas“ zaś ani słowem nie wspomina o reformie wyborczej, o którą tam wyłącznie szło.

„Mania zwiedzania obcych krajów“.

Zamach obszarników na wolność osobistą robotników.

„Rolnik“, organ c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, zamieszcza w numerze 42 sprawozdanie z posiedzenia komitetu tegoż towarzystwa, pod przewodnictwem Wł. Kozłowskiego, głównego aranżera rozbojów wyborczych.

Na posiedzeniu tem powzięli obszarnicy galicyjscy skrajnie reakcyjne uchwały, mające na celu przykuć robotnika rolnego do gleby, zmusić go, aby pracował na pańskiem za psią zapłatą. Zamyślają zaś jaśnie wielmożni dopiąć tego celu, odbierając wolność osobistą ogromnej masie obywateli państwa.

Uchwały te brzmią następująco:

„W sprawie wychodźctwa robotników uchwala się:

1) aby się postarać u odnośnych władz o polecenie zwierzchnościom gminnym ścisłego badania, czy ludzie wyjeżdżający za granicę nie są już związani umową służbową z miejscowymi pracodawcami, czy odpowiedni wiek, czy opiekunowie względnie rodzice się na ich wyjazd zgadzają. Wogóle aby zwierzchności gminne pod surową odpowiedzialnością nie zezwalały na wyjazd takich osób w takich okolicznościach, że wyjazd ten osobom tym lub trzecim, względem których zobowiązania zaciągnęły, szkodę przynosi (?), oraz aby starały się za pomocą odpowiednich przedstawień **przeciwdziałać wychodźctwu,** tam gdzie uprawione (?) interesa na tem cierpią i gdzie ono nie wynika z rzeczywistej potrzeby, lecz wywołane jest **tylko manią zwiedzenia obcych krajów i pogonią za nowemi przygodami;**

2) aby wpłynąć na c. k. starostwa, aby przy wydawaniu paszportów żądały jak najdokładniejszych informacyj od zwierzchności gminnych pod względem uprawnienia do wyjazdu. W szczególności zbadać należy nietylko dopełnienie obowiązku służby wojskowej, ale **trwałe rozdzielenie małżeństw,** niemożność rozporządzenia własną osobą z powodu małoletności i zawarte pierwej umowy służbowe i robotnicze. Winny również starostwa za pośrednictwem zwierzchności gminnych zbadać, czy wychodźcy istotnie mają za granicą zapewnione zajęcie i warunki bytu, czy też przeciwnie nie jadą na oślep, by wracać wkrótce, jak się to często zdarza, o żebraczym chlebie;

3) aby zarządzić, by władze graniczne dokładniej badały paszporta, książki robotnicze i zezwolenia wyjazdu wychodźców;

4) aby pociągnąć do odpowiedzialności i karać surowo jakoteż oddawać pod dozór policyjny nieuprawnionych agentów i to zarówno przedsiębiorców z miast i miasteczek, jakoteż agentów włościan, wytrawnych obieżysasów, którzy li tylko dla otrzymania faktornego od większego agenta lub od zagranicznego pracodawcy, wabią (?) ludność przesadnemi obietnicami, mamią (?) kolosalnymi zarobkami, buntują (!) przeciw miejscowym pracodawcom, i tłumnie bez potrzeby wywożą ludność roboczą za granicę“.

Niezmiernie znamiennym jest ten dokument dla oceny idyllicznego stosunku „chaty“ do „dworu“. Przedewszystkiem zaś uderza sposób, w jaki obszarnicy charakteryzują nasz lud pracujący. Oto powiadają, że robotnicy rolni, ci najbiedniejsi, najciemniejsi, najbardziej wyzyskiwani — bo o tych w pierwszym rzędzie im się rozchodzi — cierpią na „manię zwiedzania obcych krajów“, że uwodzi ich „pogoń za nowemi przygodami“.

Dowiadujemy się rzeczy całkiem nowych. A więc nie nasi jaśnie oświeceni wielmoże, lecz robotnik nędzarz galicyjski szuka awantur i przygód za granicą, rozbija się po Rivierach, Ostendach; wyciera wszystkie kąty szulerń w Monaco, Paryżu i gdzieindziej, włóczy się po rozmaitych „budach“, jedzie z wiosną na wielką paryską *„grand prix“*, nabiera „smartu“ w zachodnich dzielnicach Londynu, embloje wszech światowe kokoty na wielkich giełdach „miłości“ nowożytnych Babilonów — nie kto inny, jeno nasz chłopek, robotnik rolny. Zbyt wiele „honoru“ czynią obszarnicy proletaryatowi rolnemu tą „manią“, by jej nie traktować inaczej, jak tylko z humorem.

Ale obszarnicy chcą nowej dopuścić się nikczemności na ludzie pracującym. Zamierzają zupełnie ograniczyć wolność osobistą robotnika rolnego i sypią społeczeństwu piasek w oczy, powiadając, że nie oni sami buntują włościan przeciw sobie bezgranicznym wyzyskiem i upośledzeniem chłopa, że nie okropna nędza ani ucisk podatkowy, rujnujący do szczętu zubożałych, że nie brak wszelkich praw ludzkich, że wogóle nie przyczyny ekonomiczne i polityczne wywołują masową emigracyę, ale sztuczna agitacya faktorów-agentów, którzy „bez potrzeby wywożą ludność roboczą za granicę“. Przybierają oczywiście obszarnicy obłudną maskę przyjaciół ludu, „starszych“ jego opiekunów, bolejących nad tem, że robotnik wraca z „przygód“ zagranicznych o żebraczym chlebie. Nic o tem nie chcą wiedzieć, że emigracya, konieczne dziś zjawisko ekonomiczne, rok rocznie dziesiątki milionów koron przynosi krajowi, miliony zapracowane przez tych „maniaków“.

Zapomocą więc gwałtownych środków administracyjnych chcą obszarnicy bronić swoich własnych interesów, brudnego geszeftu swojego i uchwalają przeciwdziałać jeszcze bardziej niż dotąd wychodźctwu, jedynie tylko w tym celu, aby utrzymać dotychczasowe płace robocze, aby mieć zawsze zapasową armię pozbawionego pracy proletaryatu rolnego, aby też niedopuścić „swoich“ sił roboczych tam, gdzie nabierają one uświadomienia klasowego, gdzie mając lepsze warunki pracy, przyswajają sobie wyższą skalę życiową.

Walka o reformę wyborczą.

Demonstracya za powszechnem prawem wyborczem w Bernie morawskiem.

Imponującą, zarówno ogromną liczbą uczestników, jakoteż spokojnym swym przebiegiem, demonstracyę za powszechnem i równem prawem wyborczem do sejmu morawskiego urządziła dnia 17 b. m. partya socyalno-demokratyczna w Bernie morawskiem.

Od wczesnego ranka tłumy robotników wyruszały z dzielnic fabrycznych i przedmieść i poczęły się gromadzić na wyznaczonych punktach zbornych. Ogłoszono na ten dzień strejk powszechny. Wszystkie fabryki i warsztaty świętowały bądź zupełnie, przez cały dzień, bądź też od chwili, kiedy rozpoczęła się demonstracya. Wszystkie sklepy w mieście były zamknięte przez cały czas trwania demonstracyi.

Z punktów zbornych ruszyły o godz. 11 przed południem uformowane w karne szeregi tłumy robocze na plac przed dworcem kolejowym. Stąd nastąpił około godz. 12 w południe wspaniały wymarsz pochodu socyalno-demokratycznych robotników, ku gmachowi sejmu morawskiego. Na czele tego olbrzymiego pochodu kroczyły delegacye czeskiej i niemieckiej partyi socyalno demokratycznej. W pochodzie niesiono wiele czerwonych sztandarów, oraz napisy, wyrażające obecne żądanie szerokich mas ludności pracującej. Gdy 40 tysięcy głów liczący pochód przybył na plac pod gmach sejmowy, tłumy zatrzymały się i olbrzymim pierścieniem otoczyły gmach sejmu.

W imieniu partyi udała się do marszałka hr. Vettera i namiestnika deputacya, w skład której wchodzili ze strony niemieckiej socyalnej demokracyi poseł tow. Eldersch, Niessner i dr. Czech, a ze strony czeskiej poseł tow. Hybesz, Merta i Burian.

W gmachu sejmowym przedstawiono marszałkowi członków deputacyi, poczem poseł tow. Hybesz w języku czeskim, a poseł tow. Eldersch w języku niemieckim, przedłożyli marszałkowi żądania powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu, oświadczając, że dotychczas masy robotników, spokojnie, legalnymi środkami, walczą o spełnienie ich życzeń, że jednak żadną miarą nie można zaspokoić ich żądania, dając im jednę tylko kuryę.

Marszałek zapewnił deputacyę, że żądania i życzenia robotników przedłoży rządowi względnie sejmowi.

Następnie udała się deputacya do namiestnika hr. Zierotina, któremu również posłowie Hybesz i Eldersch przedstawili żądania ludności pracującej. Namiestnik przyrzekł deputacyi, że o żądaniach tych zawiadomi rząd.

Deputacya powróciła przed sejm i zdała czekającym tam tłumom sprawę o rezultacie konferencyj z najwyższymi naczelnikami władz krajowych. Obaj mówcy zawezwali wkońcu zgromadzonych, aby spokojnie się rozeszli. Po odśpiewaniu przed sejmem „Pieśni pracy“, tłumy rozeszły się w największym porządku. Do zajść żadnych nie przyszło, ponieważ policya nie naruszyła porządku publicznego i nie prowokowała spokojnie demonstrujące tłumy socyalno-demokratycznych robotników.

* * *

Demonstracya w sejmie śląskim za reformą wyborczą.

Przy otwarciu sejmu śląskiego w Opawie przyszło do demonstracyi na rzecz powszechnego,

równego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu. Zaledwie marszałek skończył swą mowę otwierającą sejm, galerya wypełniona po brzegi robotnikami, poczęła wznosić okrzyki za powszechnem prawem wyborczem. — Okrzyki te wznoszono raz po raz, bez przerwy, przeplatając śpiewaniem „Pieśni pracy". Na salę rzucono mnóstwo odezw. Gdy wrzawa nie ustawała, przerwał przewodniczący posiedzenie i kazał opróżnić galeryę.

Podczas przerwy zjawiła się u marszałka i prezydenta kraju deputacya socyalnodemokratycznej partyi, przedkładając im żądania powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Po otwarciu ponownem posiedzenia zabrał głos poseł ludności polskiej ze Śląska, dr Michejda i — myślicie może, że wniósł projekt reformy wyborczej? — nie, zaprotestował tylko przeciw temu, że nie otwarto sejmu także przemówieniem w języku czeskim i polskim...

Z zaboru rosyjskiego.

Kwestya szkolna w Królestwie jak nam piszą z Warszawy — zaczyna wchodzić na nowe tory. Nie ulega już wątpliwości, że znana uchwała komitetu ministrów będzie zatwierdzona i że dzięki temu będzie prawnie możliwem powstawanie szkół polskich, jak również prowadzenie już istniejących szkół pywatnych w polskim języku. Można przewidywać, że akcya szkolna zmieni formę, że strejk szkolny jako taki zakończy się, ustępując miejsca bojkotowi szkół rządowych na korzyść prywatnych. Oczywiście będą musiały uledz bojkotowi również szkoły prywatne, które, choć z języka polskie, zachowają jednak ducha rosyjskiej szkoły rządowej z policyjnym systemem wychowawczym, ograniczeniami wyznaniowemi i t. d. Zwłaszcza kwestya ograniczeń wyznaniowych staje się obecnie aktualną. Wprawdzie rząd nie narzuca owych ograniczeń przy przyjmowaniu żydów szkołom bez praw, lecz niektórzy właściciele szkół w Warszawie sami je zaprowadzają, albo nawet idą dalej niż rząd, bo żydów wogóle nie przyjmują (Rontaler i Chrzanowski).

Uczniowskie „Koło delegatów" (centralna instytucya strejkującej młodzieży) uchwaliło w tej kwestyi następującą rezolucyę: „Wypowiadamy się przeciw uczęszczaniu do szkół, przejawiających samoistne tendencye w kierunku ograniczeń wyznaniowych".

W tym samym duchu wypowiedziało się „Koło wychowawców", wyrażając opinię postępowej części inteligencyi warszawskiej. *A.*

Na znaną uchwałę studentów-Rosyan odpowiedziała rada profesorów uniwersytetu warszawskiego odmownie rezolucyą tej treści, wywieszoną w przedsionku uniwersytetu:

„Rada uniwersytetu warszawskiego uważa za niemożliwe w obecnym czasie uczynić zadość prośbie grona studentów, starających się o przeniesienie do innych uniwersytetów".

Celem omówienia stanowiska swego wobec odpowiedzi rady, studenci Rosyanie urządzają we czwartek o godzinie 10 zrana wiec w uniwersytecie.

Stosunek szlachty na Litwie do „dumy".

Mińsk, 16 października.

Cicho i spokojnie płynie życie na świętej Litwie; nie ruszają jej burze, huczące w innych prowincyach. Zaledwo tu i ówdzie można zauważyć pewne zainteresowanie zbliżającymi się wyborami do dumy. Szlachta mińska po powiatach omawiała już kwestyę kandydatów, przyczem jednakże dotychczas niema żadnej ogólnie przyjętej listy. Dotąd wymieniają jako posiadających największe szanse: Edwarda Woyniłłowicza, prezesa mińskiego Tow. rolniczego; Karola Niezabitowskiego z powiatu bobrujskiego; Eustachego Lubańskiego; Romana Skirmunta; adwokata Demidowicza-Demideckiego; Romana Narkiewicza Jodkę z Nowogródzkiego; Janczewskiego, radnego mińskiego; ks. Hieronima Druckiego Lubeckiego, wreszcie byłego gubernatora Musina Puszkina. Ten ostatni jest jedynym Rosyaninem, którego kandydatura ma pewne widoki powodzenia.

Żydzi nie mają żadnych szans, ponieważ wyborcy miejscy posiadają zaledwo 20 głosów (na 138 z całej gubernii). Najprawdopodobniejszym wynikiem będzie — 1 włościanin (z urzędu) i 8 obywateli-Polaków.

Co się tyczy programu, to był on omawiany zarówno po powiatach, jak i na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego, które skupia całą szlachtę. W obu wypadkach przyjęto program ziemców z nielicznemi, ale za to bardzo charakterystycznemi zmianami. Przedewszystkiem szlachta tutejsza wypowiedziała się **wszędzie przeciwko powszechnemu prawu głosowania**, żądając tylko szerszego zastosowania cenzusu. Powtóre protestowano energicznie przeciwko wszelkim projektom powiększenia własności włościańskiej na koszt obywatelskiej, nawet w tej formie, jak to proponowali ziemcy, t. j. drogą wykupu gruntów państwowych i części obywatelskich. Oczywiście, że nie czyniono tego z brzydkiego egoizmu materyalnego — chodziło o uchronienie chłopa od demoralizacyi, którabyłaby koniecznym wynikiem dobrodziejstw, jakby z nieba spadłych. Wreszcie, po trzecie, **ani jeden głos nie podniósł się w obronie politycznej autonomii narodowości nierosyjskich**, uchwalonej na zjeździe ziemców. Powszechne też panuje przekonanie, że deputowani polscy z Litwy powinni stanowić **klub oddzielny** i nie łączyć się z Królewiakami. Ci panowie boją się poprostu obowiązków, które mogłoby na nich nałożyć solidaryzowanie się z posłami ziem rdzennie polskich!

W gubernii mohylewskiej i witebskiej większość szlachty żąda wraz z ziemcami powszechnego prawa głosowania. I tu jednak nie trzeba się łudzić, jakoby to było objawem jakiegoś daleko posuniętego radykalizmu: jest to tylko przeświadczenie ze strony licznych tam właścicieli ziemskich Rosyan, że przy powszechnem głosowaniu mieliby więcej szans uzyskania mandatów, niż przy ordynacyi obecnej. Co zaś dotyczy szlachty polskiej z tych stron, to poprostu mniej, niż mińska zdaje ona sobie sprawę z tego, w czem leży jej interes klasowy.

Przegląd polityczny.

Nowe łajdactwo międzynarodowych finansistów. Zaczyna się pojmować, dlaczego i w jakim celu cała prasa europejska i amerykańska rozdymała warunki pokoju w Portsmouth do rozmiarów wielkiego tryumfu Rosyi: jedynie i wyłącznie w celu zrobienia interesu, musiano zwyciężoną i poniżoną Rosyę zrehabilitować, przedstawić ją w najkorzystniejszem świetle, bo przecież silny ma — kredyt! W tem leży tajemnica. Witte przywiózł ze swej objażdżki po Ameryce i Europie nietylko pokój, ale i pieniądze, bez których Rosya żyć nie mogła dłużej.

Rosya otrzymała na targu międzynarodowym nową pożyczkę w sumie 1800 milionów franków. Pożyczka ta rozdzieloną została na dwie grupy: połowę bierze kapitał francuski, drugą połową dzielą się Ameryka, Anglia, Niemcy, Belgia i Holandya. Sama operacya wskazuje najdobitniej, kto z niej odniesie korzyści, kto straty. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że pożyczka na 4% jest dla Rosyi — która płaciła dotychczas 5 i więcej procent — bardzo korzystną; w rzeczywistości jest inaczej. Bierzmy na razie część francuską, jako już ustaloną i w obieg puszczoną. Banki emitujące objęły 900 milionów franków po kursie 87 za każde 100 franków nominalnych, czyli za 900 milionów płacą skarbowi rosyjskiemu tylko 783 miliony, a różnicę w kwocie ogromnej 117 milionów zagarniają jako prowizyę. Ale i to jeszcze nie wszystko. Od kwoty 783 milionów liczą sobie banki jeszcze komisowe w kwocie najmniej $^1/_4$%, co daje także okrągłą sumkę blisko 2 miliony franków. Zarabiają więc banki emitujące od rządu rosyjskiego 119 milionów, co byłoby już ładnym zyskiem. Idźmy jednak dalej: Banki nie mogą z natury rzeczy pożyczki zatrzymywać w swoich kasach, ale puszczają ją w handel między oszczędzającą publiczność. Za tę fatygę każą one sobie płacić 4% (kurs bankowy 87, kurs targowy 91 za 100), czyli, że na 900 milionach zarabiają dalsze 36 milionów.

To jednak na razie nas nie obchodzi. Przypatrzmy się tej operacyi finansowej z ogólnego punktu widzenia. Rząd rosyjski potrzebuje pieniędzy na dwie rzeczy: na spłatę krótkotrwałych, wysoko oprocentowanych pożyczek, zaciągniętych podczas wojny w ogólnej sumie 1000 milionów, a resztę przeznacza na uzbrojenia na lądzie i na budowę nowej floty. Tu leży jądro całej sprawy! Na wojsko, którego car używa przeciw swoim własnym poddanym z lepszym skutkiem, niż przeciw wrogom zewnętrznym, dają kapitaliści całego świata pieniądze! Dają oni autokracyi i jej czynownikom możność dalszego ucisku dziesiątków milionów ludzi, możność puszczania się na dalsze rozboje we wszystkich stronach świata, umacniają ten przeklęty rząd, który wszyscy porządni ludzie w Rosyi i poza Rosyą uważają za największego wroga ludzkości i cywilizacyi.

Co może Rotszylda paryskiego, Baringa londyńskiego, Fischla berlińskiego, Morgana amerykańskiego obchodzić, że ich ziomkowie swoimi oszczędnościami dają Mikołajowi nową broń do ręki na postrach całego świata, kiedy oni swój profit zagarniają do kieszeni? Taka drobnostka ich nie wzrusza; nie wzrusza ich też fakt niezaprzeczalnie prawdziwy, że Rosya dzisiejsza stoi u progu bankructwa, że nie będzie mogła na długą metę opłacać kolosalnych procentów od blisko 20 miliardów długu państwowego. Przecież oni nie mogą stracić; oni nie ryzykują, tylko tysiące i miliony głupich i otumanionych Francuzów, Anglików i Niemców, którzy swoje pieniądze rzucają w ręce nienasycone, w ręce nieczyste i skrwawione!

Nikt nie miał złudzeń co do moralnej wartości kapitalistów wszystkich narodowości, ale ostatni ich postępek mógł i najobojętniejszego przekonać, że nie widzą oni poza interesem żadnych świętości, że gotowi są poprzeć wszelką reakcyę płacącą, tem bardziej, że to ich nic nie kosztuje.

KRONIKA.

Odczyt. Tow. poseł Daszyński wygłosi odczyt o „Rewolucyi w Rosyi" w piątek 20 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali stow. „Postęp" w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej 42. Wstęp 30 h. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu" (Sławkowska 29) i w lokalu „Postępu" od godz. 8 do $9^1/_2$ wieczór.

Na dzisiejszem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej przedłoży prezydent preliminarz budżetu miejskiego na rok 1906.

Z aresztowanych podczas demonstracyi niedzielnej zatrzymano w areszcie śledczym sądu krajowego karnego 9-ciu robotników. Do środy w południe jeszcze sędzia śledczy dla tej sprawy nie został ustanowiony i przesłuchanie aresztowanych jeszcze nie nastąpiło, co wyraźnie sprzeciwia się ustawie.

Z sali sądowej. Pan Brzezina, właściciel cukierni przy ulicy Szewskiej, został wczoraj za pobicie kilkakrotne pomocnic używanych do robienia kawy zasądzony na 25 K grzywny, względnie 5 dni aresztu i odszkodowanie. Okazało się przytem, że Brzezina traktuje pomocników i służbę z nałogową brutalnością, którą się przechwala. Takie „słodycze" w cukierni nie są wcale rekomendacyą lokalu, owszem mogą odstręczyć przyzwoitych gości, którzy nie chcą pić kawy z takimi nadprogramowymi dodatkami.

Urzędowe sprostowanie. Na podstawie § 19 ust. pras. uprasza się o sprostowanie ustępu umieszczonego pod napisem „Upiększają Kraków" w kronice „Naprzodu" nr. 273 z dnia 5 października 1905 albowiem: Nieprawdą jest, jakoby na moście nad podkopem przy ulicy Lubicz ustawiła c. k. kolej państwowa drewnianą budkę z kominkiem, natomiast prawdą jest, że budkę tę postawił inny zarząd kolejowy prowizorycznie z przeznaczeniem do użycia tej budki gdzieindziej. C. k. dyrektor kolei państwowych: *Horoszkiewicz.*

Konferencya partyjna okręgu lwowskiego, która miała się odbyć w niedzielę 22 b. m. została **odroczona**, z powodu przygotowań do demonstracyi poniedziałkowej przed sejmem. — O terminie konferencyi da komitet lwowski w swoim czasie znać organizacyom prowincyonalnym.

Oświadczenie. W tych dniach ukazała się w sprawie żydowskiego zgromadzenia, zwołanego przez naszą partyę 7 b. m. oszczercza odezwa z podpisem komitetu rzekomej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej, skwapliwie przez „Słowo polskie" przedrukowana. Oświadczamy, że cała treść tej odezwy od początku do końca jest zmyśloną i skłamaną, a w szczególności ustępy bezgranicznie podłe w swej kłamliwości, odnoszące się do podpisanych. *Herman Diamand, Mikołaj Hankiewicz, Dawid Salamander.*

O grzebaniu żywych ludzi na polach Mandżuryi — o czem donosiliśmy swego czasu obszernie — podają gazety rosyjskie dopiero teraz wiadomości.

Czytamy np. w „Petersburskich Wiedomostiach" z 15 b. m.:

„W. S. Lichaczew opowiada w „Słowie" (petersburskiem) fakty, od których włosy powstają na głowie. Wszyscy, którzy pobyli w Mandżuryi, twierdzą zgodnie, że tam grzebano żywych!

— Żywych, proszę pani, grzebali — mówił żołnierz z Portu Artura pani D., krewnej Lichaczewa. Gdy p. D. słuchała tego niedowierzająco, opowiedział jej żołnierz: Toż i mnie mało, że nie pochowali. Leżę raniony — słyszę idą. Podeszli i do mnie. Poruszyli — jęknąłem. A tu widzę sanitaryusz za czarną farbę bierze... (Czarnym kolorem znaczono nieżywych, czerwonym rannych. *Przyp. Red.*). Co to, mówię, jam żyw, jakże można! — A pieniądze, pyta, masz? — Mam, mówię. — A wiele? — Dziesięć rubli. — To dawaj! Wziął, czerwony znaczek na mnie uczynił, ale niewiele uszedł, jak Japończyk nie łupnie szrapnelem! I zaraz go tak zwaliło na miejscu — onego sanitaryusza. Słucham: ucichło. Po co, myślę, ma moja dziesiątka przepadać? Przyczołgałem się do niego, obszukałem, a u niego nie to zaś, żeby dziesięć, ale całych trzysta rubli. Pomyślałem: moje szczęście — i zabrałem mu wszystko"...

Nosił wilk — ponieśli i wilka...

Kuropatkin niewypłacalny. „Pskowskija Gubernskija Wied." donoszą, że posiadłość ziemska Kuropatkina, położona w powiecie chełmskim, wystawioną została na licytacyę za zaległości podatkowe. Kuropatkin, jako naczelny wódz armii mandżurskiej, dostawał podobno 160.000 ru-

---

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

28

Napisawszy to wszystko, Kriukow zaczął szukać koperty, lecz jej nie było. Potrzymawszy chwilę drżącą ręką swój list, rozdarł go w kawałki, upadł głową na stół i gorzko, jak maleńkie dziecko, rozpłakał się, zalewając się gorącemi łzami...

I nie miał sił, aby podnieść się z miejsca, i nie chciało mu się wcale podnieść... Tak ciężko było poruszyć ręką i podnieść głowę...

Gdy weszła gospodyni, ażeby oznajmić lokatorowi, że przysłano po niego z drukarni, przestraszona stanęła we drzwiach: lokator leżał na podłodze, w palcie; kapelusz i pled tuż obok się poniewierały. Ostrożnie na palcach podeszła do Kriukowa i schyliwszy się, zajrzała mu w twarz...

Ta twarz, zmęczona, wyniszczona, wykrzywiona kurczowem ściągnięciem mięśni, z wpadniętymi policzkami i wygasłemi oczami, z suchemi, zbladłemi i zlekka uchylonemi wargami, przypominała twarz umarłego. Lecz lokator oddychał przyspieszonem tempem, z oczodołów powoli staczały się łzy, a palce u rąk, cienkie, jakieś żółte, drżały i zginały się...

— Dmitryj Pawłycz!... Co panu jest?

— Mnie się spać chce... — cicho wyszeptały wargi chorego.

— Niechże się pan rozbierze! Proszę położyć się do łóżka!...

— Dobrze... — chorym, słabym głosem rzekł Kriukow, poruszył nogami i spróbował usiąść...

Lecz siły go zupełnie opuściły i znowu powoli opuścił się na podłogę.

— No, proszę się mnie trzymać!... Tak, tak!... ostrożnie!

Kriukow, nie otwierając oczu, na kolanach dopełzał przy pomocy gospodyni do łóżka i z jej też pomocą ułożył się.

— Panu należałoby się coś zjeść!... Przez całą dobę pan nic w ustach nie miał... Naturalnie, że człowiek tak słabnie... Czyż tak można?!

Lecz Kriukow, poruszywszy wargami, dał gestem ręki odmowę i odwrócił się do ściany.

— No, niech pan uśnie!... Sen wzmocni nieco siły! Ja odejdę... Czyby nie posłać Wołodję po znajomego pańskiego doktora?... — spytała szeptem, wracając do łóżka.

Lecz Kriukow milczał i nie poruszył się.

— Ach Boże! — westchnęła gospodyni i odeszła, zamknąwszy za sobą ostrożnie drzwi.

— On jest chory, nie może przyjść — powiedziała do chłopca, przysłanego z drukarni po korektora.

— A co kazał powiedzieć? Jaka będzie odpowiedź?

— Powiedz, że chory. Pocóż człowieka męczyć?... Teraz zasnął...

Upłynęła godzina i chłopiec znowu przyszedł.

— Sekretarz powiedział, że jeżeli dzisiaj nie przyjdzie, w takim razie wezmą drugiego!...

— Czyż to u was człowiekowi nie wolno jest zachorować?... — ze wzburzeniem spytała gospodyni.

— Kto ich tam wie! Tak kazał powiedzieć...

Gospodyni pocichutku weszła do pokoju lokatora i nadsłuchiwała... Kriukow oddychał bardzo prędko, kręcił głową na poduszce na wszystkie strony i rozkładał ręce... „Zupełnie chory człowiek. Do czego to może doprowadzić? Leży w gorączce".

Gospodyni żal było budzić lokatora, lecz lękała się, że wypędzą go z „miejsca". A miejsce znaleźć trudno. Należy się trzymać... „Jakie to zgorszenie, niech Bóg broni!" — wyszeptała i wychodząc z pokoju, rzekła do czekającego w przedpokoju chłopca:

— Powiedz, że jutro przyjdzie... Przeprasza bardzo... Tak więc mów: przeprasza, leży chory, a jutro bezwarunkowo przyjdzie... Prosi, aby nikogo nie brać na jego miejsce... Będzie więcej się starał...

Lecz przyszło i „jutro", a lokator nie wstał z łóżka i nic nie odpowiadał, gdy go pytano, czyby nie zjadł kawałka chleba z herbatą... Otworzywszy na chwilę pałające jakimś dziwnym blaskiem oczy z rozszerzonemi źrenicami, znowu stawał się nieprzytomnym i był zupełnie obojętny na wszystko. „Zła sprawa... zachorował nie na żarty" — myślała gospodyni i wyprawiając swojego Wołodję do gimnazyum, kazała mu, aby po drodze bezwarunkowo wstąpił do doktora Porjeckiego i powiedział, że jego przyjaciel niebezpiecznie zachorował i prosi, aby go odwiedził.

Nie było jeszcze godziny dziesiątej zrana, gdy do bramy, zgrabnie przebierając nogami, podjechała para karych koni. Z wygodnych i lekkich sanek, zręcznie odrzuciwszy przykrycie oblamowane skórą niedźwiedzią, wyskoczył wysoki pan w mikołajewskim płaszczu z bobrowym kołnierzem i wchodząc na podwórze, zaczął rozglądać się na wszystkie strony, patrząc na domki i chałupki, widocznie czegoś szukając.

— Powiedzcie mi z łaski swojej, gdzie znaleźć pana Kriukowa? — zapytał wreszcie przyjemnym barytonem rozczochranej baby, niosącej w zakasanych rękach szaflik z pomyjami.

Baba najpierw wylała pomyje, a później spojrzała na pana i zapytała:

— Kogo pan szuka?

— Kriukowa.

— O takim tutaj nie było słychać... Ale kto on taki? Czem się zajmuje?

— Przy gazecie pracuje.

— A-a!... tutaj musi być na lewo!... Tam gazetę przynoszą... Taki mizerny, w chustce chodzi?

— Tak, tak.

— To tam!... Oto sień otwarta!

— Tutaj, tutaj, panie! — zawołała, wyskoczywszy przed sień, gospodyni Kriukowa, gdy zobaczyła doktora przez okno.

Doktor poszedł za gospodynią. Drzwi były tak wąskie, że trzeba było przejść bokiem, narażając się na zaczepienie o cośkolwiek płaszczem, a nawet na podarcie go.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bli pensyi, z czego mógłby był snadnie zapłacić podatek. Gdyby zresztą był powrócił jako zwycięzca, to i zaległości byłyby znikły — wszystko zawinili Japończycy, którzy nie mieli respektu przed „uczonym“ wodzem.

Upadek alkoholizmu w Belgii. „Exposé“ ogólne, dołączone przez rząd belgijski do przedłożenia budżetowego na r. 1906, wykazuje ogromny spadek alkoholu w tem państwie. Podczas gdy w roku 1890 każdy Belg spożywał przeciętnie około **10** litrów alkoholu 50-stopniowego, w roku bieżącym — nie więcej jak **6**.

Ekspedycya naukowa do Azyi. Znany podróżnik Sven Hedin wyjechał do Konstantynopola, skąd ruszy w podróż naukową do Arabii i Tybetu dla zbadania źródeł Hindusu i Bramaputry.

Relikwie. W jednodniówce stow. „Fortschritt“ znajdujemy obszerny spis głośniejszych relikwij, znajdujących się w kościołach katolickich. Ten spis inwentarza klerykalnego nie jest oczywiście kompletny, gdyż zestawienie kompletnego jest rzeczą niemożliwą chyba do osiągnięcia wobec niewyczerpanej pomysłowości klerykałów. Zręcznie pomyślanem natomiast pod względem ekonomicznym jest urządzenie wystawiania relikwij w dłuższych odstępach czasu, nie dlatego oczywiście by relikwie odpoczywać musiały po cudach dokonanych w czasie wystawienia, lecz by nie straciły swej siły przyciągającej masy, któraby osłabła, gdyby wystawione były ciągle na widok publiczny. W ten tylko sposób zachować mogą relikwie swą moc... wyciągania pieniędzy z kieszeni ciemnych mas. Według wykazu tego w kościołach katolickich znajduje się:

Św. Andrzeja: 5 ciał, 6 głów, 17 rąk, ramion i nóg.
św. Antoniego: 4 ciała, 1 głowa;
św. Anny: 2 ciała, 8 głów, 6 ramion;
św. Barbary: 3 ciała, 2 głowy;
św. Bazylego: 4 ciała, 5 głów;
św. Błażeja: 1 ciało, 5 głów;
św. Klemensa: 3 ciała, 5 głów;
św. Szczepana: 4 ciała, 8 głów;
św. Jerzego; 30 ciał;
św. Heleny: 4 ciała, 5 głów;
św. Hilarego: 8 ciał;
św. Jana Chrzciciela: 10 głów;
św. Julianny: 20 ciał, 26 głów;
św. Pankracego: 30 ciał.
św. Leodegara: 5 ciał, 10 głów, 12 rąk;
św. Łukasza apostoła: 8 ciał, 9 głów;
św. Filipa: 3 ciała, 18 głów, 12 ramion;
św. Sebastyana: 4 ciała, 5 głów, 13 ramion i t. d.

Św. Dyonizy egzystuje w dwóch kompletnych egzemplarzach w St. Denis i St. Emmeran, prócz tego pokazują jego głowy w Pradze i Rombergu, a w Monachium rękę. Prócz tych rozmnożonych ciał świętych istnieją także i inne relikwie. Między innemi w Moguncyi znajdowały się także szczątki koszuli, noszonej przez Maryę w chwili porodu i szczęka św. Pawła z 4 zębami.

Wiara w relikwie niegdyś była tak silna, że księża nie wahali się pokazywać jako relikwie rzeczy tego rodzaju, jak „skrzydła Gabryela“, „miecz i tarczę archanioła Michała“, „oddech Chrystusa w pudełku“, „promień gwiazdy betlejemskiej“, „resztki słowa, które stało się ciałem“, „kilka westchnień, wydanych przez św. Józefa podczas heblowania sękatej deski“ i t. p.

I są dzisiaj jeszcze ludzie, dla których relikwie są świętością!

Oszczędność na stukilkunastu biedakach. Od roku 1898 obiecują dyetaryuszom magistratu krakowskiego regulacyę ich płac. Do dziś jednak skończyło się tylko na obietnicy, tak, że służą po kilka, kilkanaście a nawet i kilkadziesiąt lat, a ich płace za pełnienie obowiązków jako urzędników są mniejsze, niż zarobek najsłabszego robotnika. Podnosimy tę sprawę dla tego, że dyetaryusze ci wnieśli prośbę do rady miasta o chwilową pomoc i stały dodatek drożyźniany na tak długo, dopokąd reorganizacya magistratu, względnie ich płace uregulowane nie zostaną. Myślimy, że ta ich prośba przy nadchodzącej zimie powinna być załatwioną.

Wrzenie rewolucyjne w wojsku rosyjskiem. Warszawski sąd wojenny — jak donoszą do „Czasu“ — jest obecnie zawalony sprawami oficerów i szeregowców, oskarżonych o rozszerzanie proklamacyj przeciwko dzisiejszemu ustrojowi państwowemu. Najwięcej oskarżonych dostarczył pułk pułtuski, stojący załogą w Nowo-Aleksandryi (Puławach), gdzie — jak wiadomo — jest instytut rolniczo-leśny. Wśród oskarżonych nie ma ani jednego żyda, natomiast obok Rosyan wielu Estończyków i innych żołnierzy, pochodzących z prowincyj nadbałtyckich. Sąd wojenny karze winnych bardzo surowo, przeważnie na zesłanie na Syberyę z pozbawieniem wszelkich praw.

Również przed tutejszym sądem wojennym jest obecnie pięć spraw o zamachy na policyantów albo żołnierzy.

Przed wyborami w Królestwie. Jak donosi „Gazeta sądowa“, grono adwokatów przysięgłych w Warszawie i na prowincyi postanowiło utworzyć osobne wydziały porady w kwestyi wyborów do dumy. Komisye takie będą się zajmowały również redagowaniem wszelkich podań i skarg, związanych z procedurą wyborczą.

Cholera w Królestwie Polskiem. Według danych urzędowych o przebiegu cholery w Królestwie od 21 września do 11 b. m. było: We Włocławku 7 zasłabnięć, 6 zgonów; w Łodzi 21 zasłabnięć, 10 zgonów; w Łomży 60 zasłabnięć i 33 zgony; w powiecie łomżyńskim 42 zasłabnięć i 17 zgonów; w powiecie mazowieckim 15 zasłabnięć i 9 zgonów; w powiecie ostrołęckim 12 zasłabnięć i 8 zgonów; w Sandomierzu 1 zasłabnięcie i zgon i w Warszawie 5 zasłabnięć, 2 zgony. Ogółem było 163 przypadków zasłabnięcia i 85 zgonów.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Lekkomyślna siostra“, komedya Wł. Perzyńskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Majster“, komedya w 3 aktach Hermana Bahra (nowość).

Niedziela: „Ponad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: Mazowiecka: „Z dziejów reformacyi w Polsce“.

Tow. dr Wiktor Adler

wybrany do parlamentu!

Liberzec, 19 października. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj odbył się tu wybór uzupełniający posła do parlamentu z V kuryi, w miejsce tow. Józefa Hannicha, który z powodu złego stanu zdrowia złożył mandat. Po raz pierwszy odbywały się tym razem w Czechach wybory bezpośrednie w V kuryi. O godzinie 12 w nocy rezultat wyborów przedstawiał się następująco: Kandydat partyi socyalno-demokratycznej tow. dr Wiktor Adler, redaktor „Arbeiter-Zeitung“ w Wiedniu, **26.000** głosów, niemiecki narodowiec 12.000, antysemita 3500 głosów. Brak jeszcze obliczenia 8000 głosów, ale nie ulega kwestyi, że w ostatecznym rezultacie stosunek głosów pozostanie niezmieniony. Wybrany zatem został posłem do parlamentu tow. dr Adler. (Wiwat!).

Z CARATU.

Strejk w cukrowniach.

Warszawa, 18 października. W gubernii warszawskiej strejkują obecnie robotnicy 13 fabryk cukru.

Warszawa, 19 października. Strejkujący robotnicy cukrowniczy w guberniach: warszawskiej, siedleckiej i radomskiej żądają 30 procent podwyższenia płacy. Wczoraj odbyło się w Warszawie zgromadzenie fabrykantów cukru. Postanowiono rozdzielić straty, wynikłe ze strejku, w równej mierze na każdą fabrykę, oraz postanowiono rozpocząć rokowania z robotnikami.

Strejk w Noworadomsku.

Warszawa, 18 października. Do Noworadomska wysłano wojsko, gdyż wybuchły tam rozruchy z powodu strejku robotników fabryki mebli Thoneta.

Wrzenie rewolucyjne w Petersburgu.

Petersburg, 18 października. Wczoraj, we wtorek wieczorem na drodze szlyselburskiej stanęły warsztaty. Robotnicy zakładów newskich zaprzestali również pracy z powodu niedopuszczenia robotników do udziału w dumie państwowej. Robotnicy innych fabryk zostali zmuszeni do przyłączenia się do strejku. Strejkujący napadli w tej dzielnicy na kolej miejską, przyczem jedna kobieta odniosła rany. Kolej musiała wstrzymać ruch. Wysłano wojsko dla przywrócenia spokoju.

Tłum przyjął wojsko strzałami i kamieniami, przyczem jeden oficer i dwaj kozacy zostali ranni. Dopiero o godz. 9 wieczorem spokój przywrócono i podjęto ruch kolejowy. Strejk trwa jeszcze dzisiaj dalej.

Na przedmieściu Nerwa odbyli robotnicy wczoraj zgromadzenie, na którem obradowano nad sprawą strejku ogólnego. Nad kwestyą tą obradowali także podurzędnicy i robotnicy kolejowi.

Ustąpienie Pobiedonoscewa.

Magdeburg, 19 października. „Magdeb. Ztg.“ donosi z Petersburga, że ustąpienie Pobiedonoscewa zostało ostatecznie postanowione. Pobiedonoscew ma ustąpić już z końcem b. m.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 19 października. W sprawie programu bar. Fejervarego pisze „Pester Lloyd“: Koalicya wprawdzie nie zna tego programu, ale go odrzuca. Czy program ma dostateczne gwarancye powodzenia, nie wiemy, gdyż nie znamy go jeszcze. Jednakże nie można zataić, że zapatrujemy się na tę sprawę bardzo sceptycznie. Cokolwiek bar. Fejervary przyniesie, większość parlamentu odrzuci, właśnie dlatego, że od niego pochodzi. Parlamentarne szanse gabinetu bar. Fejervarego są więc równe zeru. Konstytucyjnego rozwiązania przesilenia można się więc tylko jeszcze spodziewać przez apel do narodu.

Pismo cesarza do Fejervarego.

Budapeszt, 18 października. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj następujące pismo odręczne cesarza do bar. Fejervarego:

Kochany baronie Fejervary! Gdy nie powiodło się utworzenie rządu z łona stronnictw skoalizowanych, stanowiących większość sejmu węgierskiego, wynikło zadanie postarania się o inne konstytucyjne i odpowiedzialne kierownictwo spraw państwowych, któreby mogło zapewnić konstytucyjne współdziałanie wszystkich ustawodawczych czynników.

Dobrze zrozumiana myśl mego oświadczenia, danego niedawno wobec przywódców stronnictw skoalizowanych, dowodzi, że stosownie do konstytucyjnie zagwarantowanej samoistności Węgier, panuje między koroną a narodem zupełna harmonia i że nie może być ona zakłóconą z woli jednego lub drugiego czynnika.

Opierając się na tem i wskazując na moje postanowienie z dnia 12 września b. r., mianuję Pana ponownie moim węgierskim prezydentem ministrów, względnie zatwierdzam Pana ponownie na stanowisku, jakie Pan dotychczas zajmowałeś i oczekuję Pańskich propozycyj w przedmiocie utworzenia gabinetu. Spodziewam się przytem, że Pan będzie się starał na podstawie przedłożonego mi programu, który przyjąłem, doprowadzić do konstytucyjnego rozwiązania obecnego krytycznego położenia w jak najkrótszym czasie.

Dan w Wiedniu d. 16 października 1905.

Franciszek Józef m. p.

TELEGRAMY.

Sejmy.

Grac, 19 października. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu styryjskiego. Posłowie tow. Resel i Schacherl zgłosili wniosek **o powszechne prawo głosowania.**

Berno, 19 października. Wczorajsze posiedzenie sejmu miało przebieg bardzo burzliwy. Między innymi wniósł poseł Novak interpelacyę do namiestnika w sprawie postępowania policyi berneńskiej i wojska podczas ostatnich zajść, oraz wniosek nagły z wezwaniem do rządu, aby się postarał, by wojskiem dowodzili tylko starsi oficerowie.

Następnie rozpoczęto dyskusyę łącznie nad trzema wnioskami nagłymi, mianowicie posła Jelinka o ochronę niemieckiej mniejszości, posła Szilenyego w sprawie upaństwowienia policyi berneńskiej i nad wspomnianym wyżej posła Novaka.

Członek wydziału krajowego Jelinek uzasadniając swój wniosek, omawiał wiec niemiecki w Bernie, wywody jego Czesi przerywali burzliwymi wykrzyknikami. Omawiał zamierzony bojkot Niemców i zapytał, czy czescy posłowie z podobnym żywiołem się identyfikują.

Poseł Novak zarzucił burmistrzowi Berna Wieserowi podburzanie przeciw Czechom. Rząd powinien winnych szukać w ratuszu. Czesi 30 z. m. tylko się bronili. Czesi nie z politycznych względów występują za czeskim uniwersytetem, ale Niemcy z politycznych względów temu się sprzeciwiają, gdyż się boją utracić uprzywilejowane stanowisko.

Dr Sileny polemizując z Jelinkiem, przytaczał poszczególne wypadki nadużycia ze strony policyi.

Poseł Wieser oświadczył, że policya miała ścisłe rozkazy, by bezstronnie postępowała. (Czesi przerywali mówcy wykrzyknikami). Dr Wieser omawiał ataki Czechów na policyę i stwierdził, że wówczas nie wezwał wojska, tylko oficer na odwachu wobec groźnej postawy tłumu to uczynił. Oświadczył się wreszcie przeciw nagłości wniosku posła Sileny'ego.

Dziś ciąg dalszy dyskusyi.

Opawa, 18 października. W sejmie śląskim poseł Türk uzasadniał dziś wniosek o rozdział Austryi od Węgier. Wniosek odesłano do komisyi.

Nienagrodzone donosy.

Wiedeń, 18 października. Trybunał państwa odrzucił zażalenie Jakóba Szeppera z Załucza, który zaskarżył skarb o 1,490.500 K tytułem premii za rozmaite doniesienia, poczynione dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach w r. 1901 co do różnych malwersacyj w kilku większych gorzelniach.

Schronisko dla artystów scenicznych.

Wiedeń, 18 października. W obecności kierownika ministerstwa oświaty, namiestnika i burmistrza Wiednia odbyło się dziś otwarcie Schroniska dla niezdolnych do pracy i podupadłych artystów scenicznych.

Eksplozya benzyny.

Salcburg, 18 października. W jednej z tutejszych kawiarń nastąpiła eksplozya benzyny. Właściciel kawiarni zmarł skutkiem odniesionych ran. Dwie osoby odniosły ciężkie zranienia.

Katastrofa kolejowa.

Tyliża, 18 października. Wczoraj wieczorem na tutejszej stacyi zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą; 5 osób ze służby kolejowej i 9 podróżnych doznało zranień.

Pożar magazynów zbożowych.

Raab, 18 października. W miejskich składach zboża wybuchł groźny pożar, który zniszczył dom magazynowy i elewatory.

Zniesienie kwarantanny.

Konstantynopol, 18 października. Zniesiono 5 dniową kwarantannę dla podróżnych, przybywających tu z Prus.

Walka z gabinetem Rouviera.

Paryż, 19 października. Jaurés pisze w „Humanité“, że mięszane stronnictwo, grupujące się około Delcasségo, przygotowuje gorliwie walkę z ministerstwem Rouviera, który prawdopodobnie z powodu swej dwulicowości i braku stanowczości w tej walce ulegnie.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 19 października. Nadzwyczajna sesya parlamentu została zamkniętą mową tronową, w której król z ubolewaniem stwierdził zerwanie unii, wyraził jednakże nadzieję, że oba narody odtąd w zgodzie ze sobą będą żyły. W odpowiedzi na mowę tronową prezydenci obu Izb podnieśli zasługi króla około honorowego i pokojowego załatwienia konfliktu.

Wydobycie zatopionego okrętu.

Tokio, 19 października. Departament marynarki donosi, że rosyjski pancernik „Pobieda“ został koło Portu Artura wydobyty i uruchomiony.

Ostrzeliwanie angielskich kontrtorpedowców.

Londyn, 18 października. „Daily Telegraph“ donosi z Gibraltaru, że cztery angielskie kontrtorpedowce były ostrzeliwane przez Mauretańczyków między Ceuta a Tetuan.

Londyn, 18 października. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Angielski kontrtorpedowiec „Hervel“ był ostrzeliwany przez Mauretańczyków koło Ceuty w dniu 16 b. m. Kule przebiły komin, z załogi nikt nie doznał szwanku.

Londyn, 18 października. „Daily Mail“ donosi z Madrytu: Wzięci onegdaj do niewoli przez Mauretańczyków oficerowie angielskiego okrętu „Asistence“ zostali wypuszczeni na wolność. Mauretańczycy obawiali się ataku ze strony angielskich torpedowców.

Petersburg, 18 października. Osobny reskrypt cara nadaje hr. Lambsdorfowi w uznaniu jego wybitnych zasług podczas wojny i w czasie rokowań pokojowych order Włodzimierza I klasy.

Petersburg, 18 października. „Russkij Inwalid“ donosi, że generał Liniewicz zamianowany został generalnym adjutantem cara z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Poufne zebranie młodzieży socyalistycznej we Lwowie** odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu „Głosu Robotniczego“ (Pasaż Mikolasza). Na porządku dziennym: Walka o reformę wyborczą. Towarzysze i Towarzyszki! Niech nikogo z Was nie zabraknie! *Maryan Kukiel, Jerzy Rojan, Adolf Roth.*

✕ **Oświęcim. Zgromadzenie ludowe** odbędzie się w Oświęcimiu w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu w sali hotelu Herza z porządkiem dziennym: Powszechne i równe prawo wyborcze.

✕ **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczorem; z zarządem porozumiewać się można od 1 do 2.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).